

PODKRAKOWEM

Nr 1, Grudzień 2021 | egz. bezpłatny

podkrakowem.info

nakład: 5 tys. egz.

INFO



stroje krakowskie

Wstęp do opowieści o dawnych
ubiorach odświętnych

str. 8

wykorzystujemy naszą szansę

Rozmowa ze starostą krakowskim,
Wojciechem Pałką

str. 17

małe WIELKIE Olszowice

O niezwyklej akcji pomocy
pogorzelcom

str. 26

W NUMERZE:



Najważniejsza kolacja w roku - stare zwyczaje świąteczne

Jan Bereza

str. 4



Stroje krakowskie - wstęp do opowieści o dawnych ubiorach odświętnych

Ewa Rossal

str. 8



Kras, czyli... Jurajskie jaskinie i doliny

Grzegorz Seweryn

str. 14



Wykorzystujemy naszą szansę. Rozmowa ze starostą Powiatu Krakowskiego Wojciechem Pałką

Jan Bereza

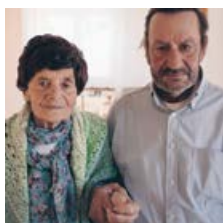
str. 17



Dynamiczny rozwój podkrakowskich gmin

Jan Bereza

str. 21



Małe WIELKIE Olszowice - o niezwykłej akcji pomocy pogorzelcom

Dariusz Tylek

str. 26



Sukcesy podkrakowskich gmin

Piotr Goraj

str. 30

Magazyn „Pod Krakowem” to nowy tytuł prasowy, który trafia do Państwa w przeddzień świąt Bożego Narodzenia, w okresie służącym wyciszeniu, uspokojeniu, refleksji i powrotu do tego, co dobre, piękne i budujące więzi międzyludzkie. Do takiej wizji programowej nowego czasopisma doszliśmy w szerokim gronie, w trakcie prac koncepcyjnych. Chcemy, aby „Pod Krakowem” pokazywało bogactwo Ziemi Krakowskiej, skupiało ambitne oraz niebojące się wyzwań osoby i dawało szerokie spektrum oceny otaczającego nas świata.

Dziedzictwo historyczne, zwyczaje ludowe i dorobek kultury przenikały się zawsze między dominującym w Małopolsce Krakowem a okolicznymi miejscowościami. Nie inaczej jest i dzisiaj – powiat krakowski żyje w symbiozie z podwawelskim grodem, korzystając z jego potencjału społecznego i gospodarczego, ale sam też może pochwalić się unikalnymi zabytkami, żywym folklorem, pomnikami przyrody i obszarami chronionymi ze względu na walory przyrodnicze i krajobrazowe.

Aby to bogactwo powiatu krakowskiego ukazać, zamierzamy współpracować z pasjonatami w swojej dziedzinie, ale przede wszystkim postawić na jakość przekazu, który nie może być odarty z treści czy komentarzy. „Pod Krakowem” ma stać się przyczynkiem do pozytywnych dyskusji, konstruowanych na wiarygodności i rzetelnej wiedzy. Ten nowy tytuł, jaki trzymają Państwo teraz w rękach, ma być medialnym projektem, który jednoczy, a nie dzieli.

Chcemy stworzyć przestrzeń do współpracy dla pasjonatów oddanych swoim zainteresowaniom. Zależy nam, aby ich zachęcić do podzielenia się z nami swoimi fascynującymi i inspirującymi historiami. Wiemy, że takich ludzi jest wokół bardzo wielu. Wierzymy, że nie będziemy osamotnieni w naszych założeniach i najbliższe miesiące pokażą, że zarówno magazyn „Pod Krakowem”, jak również portal „PodKrakowem.info” zyskają Państwa sympatię.

W imieniu redakcji i autorów tekstów zapraszam do lektury i współpracy z nami w tworzeniu medialnego projektu, który ma łączyć Mieszkańców Ziemi Krakowskiej.

Jan Bereza

Redaktor Naczelny „Pod Krakowem”

Pod Krakowem – magazyn Powiatu Krakowskiego, egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Powiat Krakowski – Starostwo Powiatowe w Krakowie

Redakcja: Al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków, II piętro, pok. 208;
tel.: 12 397 92 08

Redaktor naczelny: Jan Bereza

Zdjęcie na okładce: Skala Wernyhora z Zamkiem w Pieskowej Skale w tle,
autor: Jan Ulicki

Nakład: 5 tys. egzemplarzy

*„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię
z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz
i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby,
ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.”
[Mt. 2, 11]*



Pokłon Trzech Króli, Santi di Tito, 1596 r.; Kościół św. Marcina z Tours w Krzeszowicach

Niech Święta Bożego Narodzenia będą pełne radości, wytchnienia
i odpoczynku od zgiełku dnia codziennego,
a Bóg, który przyszedł na świat, niech obdarzy nas wszystkich odwagą
i dziecięcą ufnością, że narodzona Miłość ma moc zmieniania nas na lepsze.

Przewodniczący Rady Powiatu w Krakowie

Piotr Goraj

Starosta Krakowski

Wojciech Pałka





Najważniejsza kolacja w roku

— STARE ZWYCZAJE ŚWIĄTECZNE —

Jan Bereza

Wigilia, czyli czuwanie

Zacznijmy od dnia, w którym atmosfera świąteczna od rana unosi się w domach, wzmacniana aromatem pieczonych ciast i gotowanych na Wigilię potraw, których powinno być dwanaście.

Jak pisze w książce pt. „Polskie tradycje świąteczne” Ewa Ferenc:

Słowo „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Tradycja czuwania przed dniami świąt wywodzi się ze Starego Testamentu. W izraelskich domach w wigilię szabat i innych świąt szykowano jedzenie i czyniono wszelkie przygotowania tak, aby święto mogło być wolne od pracy. I nasze Wigilie służą temu celowi, a ponadto jest to czas, w którym do nadchodzącego święta trzeba przygotować się wewnątrz. Obecnie, po reformie kalendarza, Wigilia stanowi nie tyle przygotowanie do świąt, ale rozpoczyna już sam obchód świąteczny.¹

24 grudnia rozpoczynał się w kulturze ludowej okres świąteczny nazywany godami, świętami godnimi, koladką, świętymi wieczorami albo jeszcze inaczej. Okres ten trwał dwanaście dni, tj. do święta Trzech Króli, i wyróżniał się największym w ciągu roku natężeniem obchodów i praktyk magicznych.

Porządek zajęć w Wigilię wyglądał nieco inaczej niż w dzień powszedni, bo wierzono, że zdarzenia mające miejsce 24 grudnia mają wpływ na cały nadchodzący kolejny rok:

Dlatego już rano gospodarz chcący zgody i pokoju w swej zagrodzie rozdawał oplatki wszystkim ją zamieszkującym, życzył im szczęścia i zdrowia na cały rok i takie same życzenia odbierał. Dzieci przy tej okazji dostawały od rodziców napomnienia, aby

były grzeczne i posłuszne, bo „Wilija rada dzieci bija”, a które w „Wigilię dostawało w skórę” przez cały rok będzie „brało bicie”. Szczęśliwy, komu udało się w tym dniu upolować zwierzynę – przez najbliższy rok będzie miał powodzenie w łowach, a nieszczęsny, kto się skaleczył, to zła zapowiedź.²

Dalej Ewa Ferenc podaje inne przykłady zależności między zachowaniami w Wigilię a tym, czego należało spodziewać się następnym roku:

Dziewczyzna, jeżeli na Wigilię tarła mak, mogła mieć duże nadzieje na szybkie zamążpójście. Kto się umył w cebrzyku, gdzie wrzucono pieniążek – będzie zdrowy i bogaty. Kto w Wigilię pił wodę – zazna wielkiego pragnienia w żniwa. (...) W czasie wieczerzy wigilijnej trzeba było spróbować wszystkich podanych na stół potraw, bo „ile się nie spróbuje, tyle przyjemności w ciągu roku może człowieka ominąć”. W tym dniu każdy starał się wstać wcześniej, ponieważ „ten, kto w Wigilię rano wstaje, przez cały rok nie zaśpi”.³

Życie w rytmie natury, szczególnie w wioskach, wiązało się z uważnym obserwowaniem przyrody. Od niej przecież zależała pogoda, a od pogody byt ludzi. Suchy rok był równie niebezpieczny jak okresy ulew, przymrozki na wiosnę mogły ściąć kwiaty na owocowych drzewach, a zbyt długo leżący na polach śnieg mógł być zapowiedzią słabych plonów w lecie. Pusty spichlerz czy piwnica oznaczały dla rodzin czas głodu, niedożywienia i drożyzny.

Nic więc dziwnego, że w święta patrzono na pola z nadzieją, że pogoda będzie w następnym roku łaska-wa a Pan Bóg przyniesie obfitość. Przez lata powstawały powiedzenia, które prognozowały „długoterminową pogodę”, często równie trafnie jak dzisiejsi meteorolodzy...

Najczęściej sprawdzały się przepowiednie dotyczące pogody: „Narodzenie po wodzie, Zmartwychwstanie po lodzie”, albo inaczej: „Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie, a gdy choinka stoi na lodzie, jajko pewnikiem utonie w wodzie”; lub: „Jeśli w polu czarno, gdy się Chrystus rodzi, to będzie biało na łanie, kiedy Chrystus zmartwychwstanie”; a „Jeśli w Gody zielono, to na Wielkanoc śniegu będzie za kolano”. „Jeśli dzień wigilijny pogodny, roczek będzie urodny”. „Jak w Wiliję gwiazdy świecą, kury dobrze jajka niesą”.⁴



Najważniejsza kolacja w roku

Wigilijne dania nie miałyby tego smaku, gdyby nie spożywano ich w całej otoczce, podkreślającej podniosłość tej chwili. Świece rozświetlające ciemność i nawiązanie do nocy otaczającej stajenkę w Betlejem; kolorowa choinka, która przywędrowała na polskie ziemie w XIX wieku i zastąpiła wieszaną pod sufitem podłazniczkę; siano w domu (dzisiaj pod obrusem) – to wszystko sprawiało i sprawia, że atmosfera wspólnego rodzinnego spożycia tej najważniejszej w roku kolacji daje nam siłę na kolejne 365 dni.

Cytowana wcześniej Ewa Ferenc tak opisuje pracę gospodarza w Wigilię w wyposażeniu chaty na święta:

Pod wieczór kończono wszelkie gospodarskie prace, by wraz z ukazaniem się na niebie pierwszej gwiazdy zasiąść do wieczerzy. Ale jeszcze zanim to nastąpiło, gospodarz przynosił do domu snopek słomy. (...) Snopek słomy stawiano w kącie za szafą czy skrzynią. Rozrzucano słomę po podłodze, upychano za belki, zatykano w oknach krzyże ze źdźbeł.⁵

Także choinka stawiana i przystrajana była dopiero w samą Wigilię, dając radość tworzenia ozdoby, przykuwającej uwagę domowników przez kilka zimowych tygodni.

Z tymi wszystkimi pracami, w gospodarstwie i w domu, trzeba było zdążyć przed zmrokiem, żeby w pełni przygotować się na tę najważniejszą w roku kolację, jeszcze przed zablęśnięciem pierwszej gwiazdy na niebie.

W jedności

Wszyscy obecni na wigilijnej wieczerzy, rodzina i jej goście, w tym także osoby samotne, które tego wieczoru według naszej tradycji nie mogą spędzać sami, zaczynają Wigilię od odczytania Ewangelii według św. Łukasza i podzielenia się oplatkiem. Dzielenie się oplatkiem w gronie najbliższych ma także swój duchowy wymiar:

*Zwyczaj dzielenia się chlebem – oplatkiem jest niemal tak stary jak historia Kościoła. Oplatki są śladem po eulogiach starochrześcijańskich. Eulogie były to chleby ofiarne składane na ołtarzu. Część tych chlebów konsekrowano i rozdawano jako Eucharystię, a pozostałą część święcono po Mszy św. i rozdawano tym, którzy nie przyjęli Komunii św. Posyłano je też do domów wiernym nieobecnym na Mszy św. Była to jakby komunია duchowa, a od przyjmującego eulogie wymagano szczególnego usposobienia duchowego. Eulogie stanowiły symbol miłości i jedności chrześcijańskiej.*⁶

Boże Narodzenie

Pasterka, czyli upamiętnienie oczekiwania i modlitwy pasterzy, którzy jako pierwsi złożyli hołd narodzonemu w Betlejem Jezusowi, to pierwsza Msza św. w Boże Narodzenie. Gdy w środku nocy rozlegają się słowa kolędy „Wśród nocnej ciszy” robi się na sercu jeszcze radośniej – wiemy, że nadeszła chwila długo wyczekiwana... wyczekiwana jak co rok.

Śpiewanie kolęd w okresie świątecznym wprowadza szczególnie nastrój w wielu miejscach, nie tylko w domach i kościołach. Radość kolędowania niosą też kolędnicy, pielęgnujący tę tradycję w wielu regionach Polski. Tak pisał o staropolskich obyczajach kolędniczych w XVII i XVIII wieku Zbigniew Kuchowicz:

Chodzenie po kolędzie w większych miastach miało bardziej urozmaicony charakter. W Krakowie np. żacy i czeladnicy chodzili po kolędzie od dnia 24 grudnia do 2 lutego. Kolędnicy ci przebierali się za postacie z szopki – za Heroda, Trzech Króli, pastuszków, dziadów, baby. Nie brakowało wśród nich popularnych po wsiach niedźwiedzi, kóz, przebierano się nawet za bociany! Od Trzech Króli inne grupy kolędnicze chodziły po domach z gwiazdą o drewnianej konstrukcji, wylepionej kolorowym papierem. Oni również składali życzenia pomyślności, śpiewali kolędy, wygłasza-li dialogi, czasem nawet wystawiali misteria: sceny przepowiedni narodzin Jezusa, podróż Matki Boskiej

*i św. Józefa do Betlejem, witanie Dzieciątka przez Trzech Króli, hołd pasterzy itp. Po przedstawieniu orator domagał się dowcipnie datku lub poczęstunku.*⁷

I dzisiaj ten obyczaj jest żywy, a do domów witają też kolędnicy z szopką, której pochodzenie także warto poznać. Gdy bowiem w pierwszej połowie XIX wieku biskupi – w trosce o powagę w świątyniach i w czasie nabożeństw – wydali zakaz urządzania widowisk jasełkowych zezwolono na ustawianie wystaw tworzonych przez nieruchome figury. W ten sposób narodziła się tradycja szopek kościelnych, a jasełka rozwinęły się w obchodach kolędniczych, dla których scenką była szopka kolędnicza.

Niespotykane i wyjątkowe w światowej skali

Kraków, wyznaczający kierunki rozwoju kultury, od lat ma swoje wyjątkowe zasługi również w odniesieniu do szopek kolędniczych. O tym, jak ewoluowała szopka kolędnicza, pisała Barbara Ogrodowska:

*Najpierw był to skromny, drewniany, przenośny budynek z otwartą, niską częścią parterową. Umieszczoną zwykle pomiędzy dwiema wyższymi wieżami, z zestawem kukielek. Najczęściej były one wystrugane z drewna, czasem malowane albo ubrane w kolorowe szmatki, umocowane na patykach, umożliwiających manipulowanie figurką w czasie przedstawienia. Z czasem szopka stawała się coraz bardziej ozdobna, przyjmując ostatecznie formę fasady kościoła.*⁸

Na Ziemi Krakowskiej mamy szczególnie powód do dumy – 29 listopada 2018 roku tradycja budowy szopek krakowskich została wpisana na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.

Zanim jednak uznano wyjątkowość dzieł krakowskich szopkarzy, przez ponad półtora wieku rodziła się tradycja, wyrosła z prozy ciężkiego życia – z biedy i potrzeby zapewnienia bytu rodzinom krakowskich rzemieślników.

*Najpełniejszy rozwój formy i artystycznego wyrazu osiągnęły szopki wykonywane od połowy XIX wieku, w sezonie zimowym, przez bezrobotnych cieśli, murarzy i kaflarzy – majstrów z Krakowa i wsi podkrakowskich, głównie z Krowodrzy i Grzegórzek (obecnie – dzielnice miasta). Szopki te wyróżniają się piękną, bajkową kompozycją, inspirowaną arcydziełami zabytkowej gotyckiej i barokowej architektury starego Krakowa (...).*⁹

Artystyczna inspiracja i odwołanie się do obiektów krakowskiej architektury, połączone ze świątecznym nastrojem, stoją u źródeł światowego sukcesu krakowskich szopek. Według Barbary Oгородowskiej:

Za autorów pierwszej szopki kolędniczej tego typu, wykonanej w 1860 roku, uznaje się Michała i Leona Ezenekierów – murarza i kaflarza z Krakowa. Za ich przykładem poszli z czasem także i inni majstrowie krakowscy, którzy w okresie zimowym uzupełniali swe zarobki chodzeniem po kolędzie, z własnoręcznie wykonaną szopką. Pierwsze szopki krakowskie, podobnie jak szopki kolędnicze w innych regionach, przystosowane były do odegrania przedstawienia kukielkowego. Ich właściciele stawiali z nimi na Rynku Głównym i tam czekali na zamożnych mieszczan krakowskich, którzy zechcieliby zaprosić ich do domu i za stosowną opłatą obejrzeć kolędnicze przedstawienie szopkowe.¹⁰

Od mini-przedstawień odgrywanych przez szopkarzy, szukających każdego grosza na utrzymanie rodziny w zimie, wyrosła cała dziedzina sztuki, którą dziś kultywują szopkarze z Krakowa i terenu powiatu krakowskiego.

Przypisy do tekstu:

- ¹ E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 41-42
- ² E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 42-43
- ³ E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 43
- ⁴ E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 43-44
- ⁵ E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 4
- ⁶ E. Ferenc, Polskie tradycje świąteczne, wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, 1986, s. 49
- ⁷ Z. Kuchowicz, Obyczaje staropolskie XVII – XVIII wieku, Wydawnictwo Łódzkie, s. 389
- ⁸ B. Oгородowska, Ocalić od zapomnienia. Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne., Sport i Turystyka – MUZA SA, Warszawa, 2004, 2007, s. 52
- ⁹ B. Oгородowska, Ocalić od zapomnienia. Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne., Sport i Turystyka – MUZA SA, Warszawa, 2004, 2007, s. 54
- ¹⁰ B. Oгородowska, Ocalić od zapomnienia. Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne., Sport i Turystyka – MUZA SA, Warszawa, 2004, 2007, s. 54-55



fot. Wiola Wiaderek / Shutterstock.com

STROJE KRAKOWSKIE

Wstęp do opowieści o dawnych ubiorach odświętnych z powiatu krakowskiego

Ewa Rossal, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie



Dziś, podobnie jak prawie sto lat temu, przyznalibyśmy pewnie rację Sewerynowi Udzieli, który uznał, że „jednym z najpiękniejszych ubiorów ludu polskiego jest zapewne ubiór Krakowiaka”¹. Kiedyś zachwycala się nim przede wszystkim szlachta, arystokracja, inteligencja, artyści.

W 1882 roku Stanisława Ulanowska opisując lud krakowski odnotowała: „Strój Krakowski tak dobrze znany jest wszystkim, że zdaje się, nie ma potrzeby opisywać go szczegółowo”².

W cyklu “Stroje Krakowskie” będziemy prezentować ubiory ludowe z poszczególnych gmin powiatu krakowskiego, starając się przybliżyć Wam ich cechy charakterystyczne oraz ciekawą historię. Postaramy się dotrzeć do istniejących zbiorów, źródeł oraz mieszkańców, pamiętających dawne czasy.

Po prostu krakowski

I rzeczywiście, jeszcze w XIX wieku opisy strojów z reguły były bardzo ogólne, a poszczególne części stroju zawierały zazwyczaj wyłącznie przymiotnik „krakowski”. Zatem mieliśmy dla panów: kaftan krakowski, czapka *magierka* lub kapelusz z piórami (krakowski), pas krakowski oraz sukmany krakowskie; zaś dla pań: gorset krakowski, a na głowie chustka, zawiązana po krakowsku. Określenie „krakowski” zastępowało opis i tym samym, miało wskazywać na oczywistość jego pochodzenia i wyglądu.

Stroje chłopów krakowskich już pod koniec XVIII wieku zyskały popularność m.in. w balecie Stanisława Augusta Poniątkowskiego (1765), a następnie w operze komicznej *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale* z librettem Wojciecha Bogusławskiego (1794) oraz w balecie narodowym *Wesele w Ojcowie* Karola Kurpińskiego (1823). Ubiory krakowskie, a raczej ich stylizowane i przejawskrawione wersje, od końca XVIII wieku stały się „modne” również podczas kuligów oraz bali arystokracji.

Opisywali je literaci, ludoznawcy, etnografowie, muzealnicy, pasjonaci wsi, podkreślając ich wyjątkowość i barwność. Do dziś powszechne wyobrażenie jest oczywiste, to jednak określenie „strój krakowski” nie jest jednoznaczne i odnosi się do kilku typów ubiorów. Znamy przecież strój krakowski dziewczynek sypiących kwiaty podczas procesji na święto Bożego Ciała, męski strój krakowski narodowy z czerwoną rogatywką i białą

sukmaną czy osławione stroje panien z Bronowic. Już na podstawie tej krótkiej listy widzimy, że sprawa ze strojem krakowskim nie jest taka oczywista.

Zróżnicowanie strojów

Z najstarszych materiałów źródłowych możemy wyraźnie wyczytać, że ubiór odświętny mieszkańców podkrakowskich wsi dzielił się na kilka odmian względem miejscowości, z której pochodził. Władysław Anczyc w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1862 roku pisał, że „*Inaczej ubierają się i żyją Ogrodnicy pod Krakowem, inaczej flisacy pod Czernichowem i Mogiłą, inaczej ludność górnicza zachodniej strony, inaczej Skawiniacy, Świątniczanie, Kijacy, Szkalbmierzanie, Proszowiaczy, choć to z ojca i matki jeden szczerp*”³.

Oskar Kolberg uznał za Krakowiaków „w najściślejszym tego słowa znaczeniu” mieszkańców „*wsi otaczających wielomilowem półkolem przedmieścia i osady przytykające do miasta głównie od północy i zachodu*”⁴.

Podobnie czyni Włodzimierz Tetmajer, podkreślając, że „*powiat krakowski ma kilka bardzo wyraźnych typów strojów*”, i dalej wymienia: flisacki, lisiecki, zabierzowski, bronowicki, mogiński albo raclawicki oraz stroje Ogrodników, czyli „*mieszkańców wsi położonych za rogatkami zachodnimi Krakowa*”⁵.

Za najbardziej znane „krakowskie” uznaje się zwykle bogate ubiory, jakie występowały na przełomie XIX i XX wieku we wsiach Bronowice, Zielonki, Mogiła, Bieńczyce, Pleszów, Branice czy Lubocza, znajdujące



się na wschodnich i północnych obrzeżach ówczesnego Krakowa (dzisiaj w większości znajdują się już w obrębie miasta). Zatem już z tego krótkiego przeglądu możemy dojść do wniosku, że mowa jest o wielu, mniej lub bardziej zróżnicowanych strojach krakowskich.

Status społeczny

Jednak stroje krakowskie różnicowały się nie tylko względem miejsca pochodzenia, ale także odzwierciedlały status społeczny i materialny właścicieli. To, co dziś uznajemy za charakterystyczne, czyli bogate zdobienia, kolorowe hafty, uszyte z kosztownych tkanin elementy odzieży, które możemy spotkać w większości muzeów etnograficznych, mogły stanowić rzadkość i być używane wyłącznie przez najzamożniejsze rodziny

we wsi. W rezultacie musiały stanowić niewielki procent wiejskich odświętnych ubiorów, a najbiedniejsi często w ogóle ich nie posiadali. Tym samym ubiór dzielił i różnicował społeczność wiejską ekonomicznie.

Zasadniczo brak w kolekcjach muzealnych elementów stroju, które nie wpisywały się w kanon, na przykład o prostych krojach, niezdobionych, szytych z tkanin, które odbiegały od wyobrazonego wizerunku stroju krakowskiego. Podobnie odzież codzienna, która ze względu na małą atrakcyjność wizualną nie zwracała uwagi kolekcjonerów, etnografów, muzealników.

Ponadto stroje kształtowały wizualnie zarówno męską, jak i kobiecą sylwetkę. Wszelkie okrycia wierzchnie posiadały krój nadający pożądane kształty. Sukmany i kaftany męskie były szerokie w ramionach i lekko wcięte w talii, a żupany i katanki w ubiorze kobiecym

Ubiory krakowskie, a raczej ich stylizowane i przejawione wersje, od końca XVIII w. stały się „modne” również podczas kuligów oraz bali arystokracji.



Żupany i katanki w ubiorze kobiecym podkreślały mocno talię i poszerzały biodra.



podkreślały mocno talię i poszerzały biodra. Także nakrycia głowy były tymi elementami garderoby, które zasadniczo różnicowały płeć, ale także, według najstarszych źródeł, wiek oraz stan cywilny. Zmieniały się w czasie, ale pewne typy nakryć głowy na stałe wpisały się w obraz stroju krakowskiego. Z kolei jeszcze pod koniec XIX kobiety zamężne zakrywały głowy chustką, zaś panny chodziły z gołą głową.

Modne i zmienne

Dawna społeczność nie była tak mobilna jak dzisiaj, przekazywała z pokolenia na pokolenie te same wzorce, ale mając kontakty z różnymi środowiskami, zmieniała się pod ich wpływem. Historia strojów krakowskich pokazuje, że pojawiały się nowe mody, mimo że odbywało się to o wiele wolniej, poprzez dziesięciolecia, a nie każdego sezonu, jak obecnie. Zatem i stroje krakowskie zmieniały się wraz z otaczającą rzeczywistością kulturowo-społeczną, dostosowując się do panujących mód i tendencji, ulegały modyfikacjom, rozwijając nie tylko formy i kroje, ale również zdobnictwo.

Zmiany mogły wynikać z wielu czynników, jak chociażby inwencji krawcowej, kreatywności hafciarki czy wreszcie pojawienia się kupców z nowymi nieznanymi wcześniej tkaninami i ozdobami. Przemiany mogły także być wynikiem przypadkowych splotów okoliczności i warunków ekonomicznych. Bogato zdobione stroje były dużo droższe niż odzież miejska.

Najstarsze stroje były utrzymane głównie w barwach naturalnego lnu i bieli oraz ecru, czerwonym, granatowym lub czarnym. Barwy te związane były z rodzajami tkanin. Z jasnego lnu szyto najprostsze elementy ubioru, jak koszule, chusty oraz odzież codzienną, zaś pozostałe kolory pojawiały się głównie w odzieży wierzchniej kobiet i mężczyzn.

Dostępność na rynku rozmaitych tkanin fabrycznych spowodowała stopniowe odchodzenie od monotonnych kolorystycznie samodziółów na rzecz wielobarwnych perkali, adamaszków i tybetów. Najprostsze desenie w postaci pionowych prążków, większych i mniejszych kratek, groszków, drobnych rzutów kwiatowych, a także rozbudowane, wielokolorowe wzory kwiatowe oraz wzory orientalne to desenie obecne na ubraniach krakowskich. Z czasem do mody na wsiach podkrakowskich weszły elementy mody miejskiej, jak na przykład bluzki kobiece.



Strój oddający ducha

Od końca XIX wieku zmienia się nie tylko wygląd, ale też funkcje i role strojów krakowskich. Na fali ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które pojawiły się w epoce romantyzmu, strój krakowski, dzięki legendzie Tadeusza Kościuszki, w uproszczonej wersji został uznany za reprezentacyjny ubiór dla wszystkich Polaków. W białej sukmanie i czerwonej rogatywce widzino symboliczne barwy Polski. Wówczas dochodzą do głosu liczni działacze lokalni, nawołujący do kultywowania i podtrzymywania zanikających ubiorów uznawanych za narodowe. Szczególny autorytet w tym zakresie mieli księża parafialni, którzy z ambony zachęcali do noszenia strojów narodowych podczas różnego typu uroczystości.

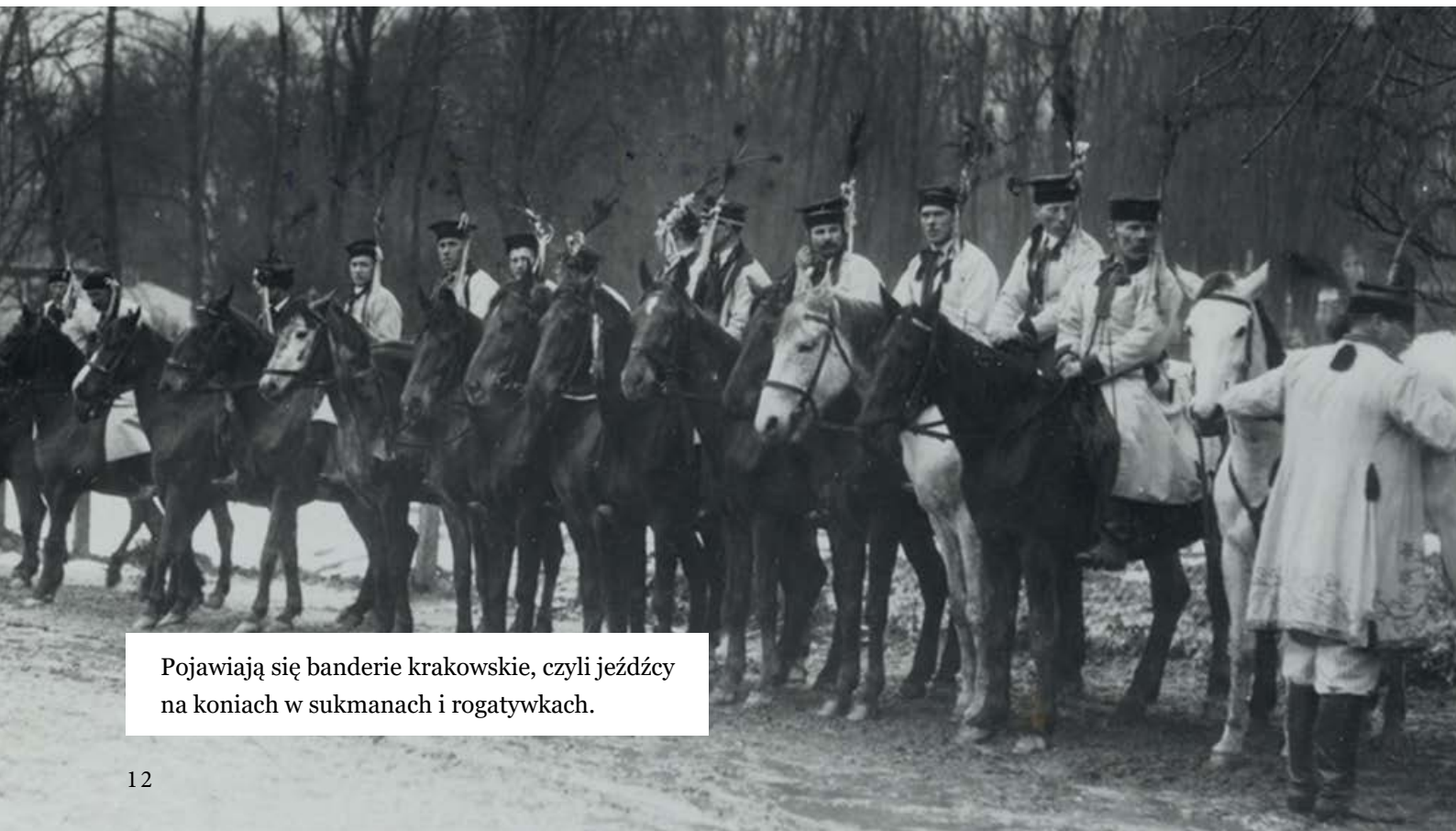
Od początku swego funkcjonowania strój krakowski jako narodowy kojarzono przede wszystkim z wersją męską. Prawdopodobnie ma to związek z kontekstami, w których się pojawiał; począwszy od mundurów wojskowych,



poprzez wspomniane banderie, a skończywszy na bogatej ikonografii, odwołującej się do wątków patriotycznych. Pojawiają się banderie krakowskie, czyli jeźdźcy na koniach w sukmanach i rogatywkach, którzy towarzyszyli uroczystościom kościelnym oraz państwowym w całej Polsce, upowszechniając tym samym nieznaną na wielu terenach narodowy strój krakowski.

Strój narodowy kobiety zaczął się popularyzować

wraz z pojawieniem się w pracach wielu artystów młodopolskich. Malowany niejednokrotnie między innymi przez Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego czy Kacpra Żelechowskiego, opisany przez Stanisława Wyspiańskiego w *Weselu*, strój z podkrakowskich Bronowic stał się najpopularniejszą odmianą ubioru Krakowianek, jednocześnie uchodząc za tę najbardziej malowniczą.



Pojawiają się banderie krakowskie, czyli jeźdźcy na koniach w sukmanach i rogatywkach.



Pod Wawelem

Najprawdopodobniej już w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, upowszechniła się wersja, będąca uproszczoną, miejską interpretacją kobiecego stroju krakowskiego. Gorsety szyte z czarnego aksamitu i zdobione wielobarwnymi cekinami, biała bluzka haftowana, kwiecista spódnica „tybetowa”, najczęściej zielona, oraz tiulowy fartuszek naszywany wstążkami, czerwone korale, czasem wianek ze sztucznych kwiatów, nie miały bezpośredniego odpowiednika w żadnym z dawnych ubiorów krakowskich.

Co najmniej od lat 20. XX wieku ta wersja stroju sprzedawana w krakowskich Sukiennicach, stała się do dziś najbardziej rozpowszechnionym strojem krakowskim. Początkowo kupowany przez mieszkańców miasta, z czasem przyjął się na podkrakowskich wsiach, gdzie zaginęły stroje lokalne. Moda na krakowski strój wyszła daleko poza granice ziemi krakowskiej, były one noszone w różnych regionach Polski oraz za jej granicami jako narodowy strój ludowy, a samo określenie „moda krakowska” oznaczało barwne i bogato zdobione ubiory.

Współcześnie stroje krakowskie są noszone podczas

wybranych świąt religijnych i świeckich. Odgrywają rolę kostiumów scenicznych (podczas festiwali i przeglądów folklorystycznych), strojów reprezentacyjnych (w czasie uroczystości państwowych) albo swoiste przebranie, zwłaszcza wśród dzieci. Jednym z jego najpopularniejszych przykładów są przebrania Krakowianek i Krakowiaczków noszone przez dzieci przy okazji świąt i zabaw dorocznych oraz uroczystości. Jednakże pod koniec XX wieku, wraz z poszukiwaniami i promowaniem lokalnych tradycji i tożsamości, strój krakowski stał się ponownie popularny także wśród osób chcących podkreślić swój związek z miejscem zamieszkania. Stąd wiele pytań i poszukiwań tego, jak mógł wyglądać lokalny strój dawniej.

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

Przypisy do tekstu:

¹ S. Udziela, *Krakowiaczy*, Kraków 2012, s. 32.

² S. Ulanowska, *Wśród ludu krakowskiego* (Wola Filipowska w pow. chrzanowskim), „Wisła” 1882, t. 1, s. 34.

³ W. Anczyc, *Obrazy krakowskie. Wesele w Czernichowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, t. V, nr 1–2, s. 119, por. również J. Mączyński, op. cit.

⁴ O. Kolberg, *Krakowskie*, cz. I, Warszawa 1971, s. 115.

⁵ W. Tetmajer, *Ubiory ludu polskiego*, z. 1, Kraków 1906, s. 6.

KOŃCZY SIĘ ROK 2021, KTÓRY ZOSTAŁ OGŁOSZONY PRZEZ MIĘDZYNARODOWĄ UNIĘ SPELEOLOGICZNĄ, ZRZESZAJĄCĄ PONAD 55 KRAJÓW CZŁONKOWSKICH, W TYM POLSKĘ, ROKIEM JASKIŃ I KRASU. NA TERENIE POWIATU KRAKOWSKIEGO ZNAJDZIECIE PAŃSTWO PEREŁKI ZJAWISK KRASOWYCH NA SKALĘ ŚWIATOWĄ, KTÓRE WARTO ZOBACZYĆ NIE TYLKO PRZY OKAZJI OBCHODÓW ŚWIĘTA JASKIŃ - SCHRONISKA SKALNE, STALAKTYTY I STALAGMITY.

Grzegorz Seweryn

KRAS, CZYLI...

Czym tak właściwie jest ten kras? To nazwa pochodząca od chorwackiego słowa „krš”, czyli skała lub kamień. Do terminologii naukowej trafił za pośrednictwem charakterystycznego rejonu, płaskowyżu białych wapiennych skał, położonego na terenie dzisiejszej Słowenii. Zjawiska krasowe to nic innego jak wypłukiwanie skał przez wodę wzbogaconą o dwutlenek węgla (CO₂) z powietrza i gleby. Skały wapienne, zbudowane między innymi z węglanu wapnia, bardzo łatwo poddają się tym procesom i dzięki reakcji chemicznej możemy podziwiać nie tylko tworzące się w nich jaskinie, ale także szeroki przekrój różnego rodzaju nacieków czy osobliwych skał – jak Maczuga Herkulesa w Pieskowej Skale. Aby zrozumieć, jak powstały jaskinie na terenie powiatu krakowskiego, musimy cofnąć się do okresu górnej jury, ok. 150 mln lat wstecz. Cały teren naszego kraju, ale także i większość kontynentu, pokryte były wówczas przez ciepłe morze, w którym żyły prehistoryczne organizmy.

Amonity, belemity, a na dnie gąbki, ramienionogi, małże oraz jeżowce tworzyły prehistoryczną rafę koralową, którą znamy z wakacyjnych wyjazdów. **Kiedy klimat zaczyna się zmieniać i morze ustępuje, z ich szczątków tworzą się skały wapienne, a w nich zaczyna się proces krasowienia, czyli wypłukiwania przez wodę.**

JURAJSKIE DOLINY I JASKINIE

Wyobraźmy sobie rozległy płaskowyż skalny, po którym zaczynają płynąć potoki i rzeki, które zgodnie z znanym każdemu przysłowiem drążą kamień i tworzą głębokie jary krasowe. Takie jak dolina Prądnika w Ojcowskim Parku Narodowym czy mniejsze doliny, np. w Dolinkach Podkrakowskich.

Mięszość przekroju tych skał w niektórych miejscach dochodzi do prawie 200 metrów; woda, która się do nich dostaje do środka przez różnego rodzaju spękania ciosowe, wypłukuje podziemne korytarze a wraz z tym – jak przed milionami lat – sukcesywnie obniżają się dna dolin, siłą grawitacji spływają w dół, tworząc jaskinie.

Największe skupisko jaskiń na terenie powiatu krakowskiego jest oczywiście w Ojcowskim Parku Narodowym, gdzie zinwentaryzowano ponad 700 jaskiń i schronisk skalnych (małych jaskiń). Kolejny bogaty rejon, w którym występują liczne jaskinie krasowe, to Dolinki Podkrakowskie położone na terenie gmin Wielka Wieś, Krzeszowice i Jerzmanowice - Przegonia.

PODKRAKOWSKIE PEREŁKI

Te najbardziej znane jaskinie z terenu powiatu krakowskiego to Jaskinia Łokietka oraz Jaskinia Ciemna, znajdujące się w Ojcowie, w gminie Skala. Jaskinia Łokietka o długości korytarzy 320 metrów, w której (według legendy) podczas walk o tron krakowski ukrywał się przyszły król Polski Władysław Łokietek. Jaskinia Ciemna (209 m długości) to jaskinia, gdzie w ostatnim czasie przeprowadzone badania archeologiczne przyniosły sensacyjne odkrycie obecności najstarszych szczątków ludzi na terenie Polski, datowane na 115 -120 tys. lat temu.

Jaskinia Wierzchowska Górna to z kolei druga co do wielkości jaskinia na całym terenie Wyżyny Krakowsko - Częstochowskiej. Labirynty jej korytarzy i zakamarków liczą prawie 1 kilometr długości. Jaskinia znajduje się w Dolinie Kluczwody, w miejscowości Wierzchowie w gminie Wielka Wieś.

W Jerzmanowicach, nieopodal wlotu do doliny Będkowskiej, zobaczyć można Jaskinię Nietoperzową. Jej długość to 326 m, zwana jest również jako jaskinia Jerzmanowicka, zamieszkała przez człowieka już w czasach prehistorycznych, a od nazwy miejscowości, w której się znajduje, wyodrębniono naukowy termin kultury jerzmanowickiej, opisujący kulturę życia człowieka prehistorycznego, żyjącego od 38 tys. do ok 30 tys. lat temu. Swoim zasięgiem kultura jerzmanowicka obejmowała tereny Europy Zachodniej aż do Anglii, obejmując między innymi Belgię i Niemcy.

Teren powiatu krakowskiego to również te mniej znane i mniej komercyjne jaskinie, jak Zbójecka 189 m, Jama Ani 158 m, Okopy Wielka Dolina 138 m, Krakowska 96 m, Koziarnia 90 m, Maszycka 35 m, Mamutowa 105 m czy jaskinia Zygmunta, pionowa jaskinia niedawno odkryta przez speleologów.

MIKROKLIMAT JASKIŃ

W jaskiniach panuje specyficzny klimat – bardzo wysoka wilgotność względna powietrza, przekraczająca ponad 90 proc., oraz temperatura w okolicach ok. 7-8 stopni. Jest to stała temperatura, która panuje tam przez cały rok. Jaskinie są bardzo dobrze wyizolowane przez skały wapienne od świata zewnętrznego i słońca, co powoduje, że inwersja powietrza jest utrudniona. W ciepłe dni możemy się w nich ochłodzić, zaś zimą ogrzać. Ciekawostką jest to, że 7-8 stopni to średnia temperatura terenu, w którym są zlokalizowane.

Odwiedzając jaskinię możemy spotkać w niej jej domowników, wśród nich nietoperze, które są pod ochroną ścisłą. Dlatego jaskinie w Ojcowskim Parku Narodowym są zamykane dla turystów w okresie zimowym. Aby chronić te jedyne latające ssaki, jaskinie otwierane są dopiero wiosną. Te najbardziej znane nietoperze to Nocek Duży i Podkowiec Mały. Przy wejściu do jaskini można spotkać jedyne jadowite pająki, występujące na terenie naszego kraju – Meta Menardi, bardziej potocznie znane jako Sieciarz Jaskiniowy. Żyją głównie przy wejściach do jaskini i polują na owady, ale także na inne pająki ponieważ są „kanibalami”. Inni mieszkańcy jaskiń to owady bezskrzydłe oraz ćmy i białe wije.

SCHRONIENIE W SKAŁACH

Ze względu na swój naturalny charakter obronny oraz bogaty dostęp do surowców, takich jak krzemień, który

licznie występuje w skałach wapiennych, jaskinie zamieszkiwane były już w czasach prehistorycznych w poprzednich epokach przez człowieka czy dzikie zwierzęta. Kiedy proces wypłukiwania skał wapiennych przez wodę się zakończył, wówczas do powstałych jaskiń woda zaczęła z zewnątrz namulać jaskinie piaskiem, ziemią i materiałem skalnym, jednocześnie konserwując to, co w nich zastała. Przekop takiego namuliska to skarbnica wiedzy o tym, co działo się w jaskini oraz w jej okolicy.

Liczne stanowiska archeologiczne zakładane w jaskiniach Ojcowskiego Parku Narodowego przyniosły odkrycia w postaci prymitywnych prehistorycznych narzędzi wykorzystywanych przez człowieka, jak np. pięściaki czy kości i zęby takich zwierząt jaskiniowych, jak niedźwiedź czy hiena jaskiniowa, które już dawno wyginęły.

Najbardziej cenne przyrodniczo jaskinie na terenie powiatu krakowskiego dopiero od XX wieku zostały zagospodarowane turystycznie, jednocześnie z zadaniem o ochronę jaskiniowej przyrody. Niestety, wcześniej ogólnie dostępne i eksploatowane przez człowieka przemysłowo jaskinie mocno ucierpiały poprzez rozkopywanie namulisk w celu wydobycia cennego materiału nawozowego oraz w efekcie dużego ruchu turystycznego. Jaskinie zwiedzane były z pochodniami, łuczycami, ówcześni turyści na pamiątkę odłamywali tworzące się przez miliony lat nacieki, spowodowało to nieodwracalne zmiany w ich wnętrzu. Jednak odwiedzając jaskinie możecie spotkać w nich niepowtarzalne stalaktyty czyli takie charakterystyczne „rurki”, tworzące się na stropach jaskiń czy stalagmity w jej dnach. Różnego rodzaju i kształtu polewy naciekowe (rodzaj nacieku jaskiniowego), tworzące niesamowity klimat, zadowolą na pewno każdego turystę.

W KOLEJNYCH NUMERACH PRZYJRZYMYSIĘ BLIŻEJ KAŻDEJ Z JASKIŃ, WARTEJ ZOBACZENIA NA WŁASNE OCZY NIE TYLKO W MIJAJĄCYM ROKU JASKIŃ I KRASU. TYM BARDZIEJ, ŻE MAMY JE TAK BLISKO...



Wykorzystujemy naszą szansę

ROZMOWA ZE STAROSTĄ KRAKOWSKIM
WOJCIECHEM PAŁKĄ

Panie Starosto, jest Pan jednym z nielicznych samorządowców w regionie, który poza obowiązkami starosty, wynikającymi z umowy o pracę, podjął się wykonywania dodatkowych, bardzo odpowiedzialnych zadań. Pełni Pan funkcję Przewodniczącego Konwentu Powiatów Województwa Małopolskiego, jest Pan członkiem Zarządu Związku Powiatów Polskich oraz członkiem Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Takie zaangażowanie wymaga wielu wyrzeczeń. Jak to pogodzić?

Nie jest łatwo. Najtrudniejsze jest poświęcenie czasu należnego rodzinie. Staram się znaleźć złoty środek. Chociaż zdaję sobie sprawę, że bez odpowiedniego zaangażowania nie będzie efektów, które mnie satysfakcjonują. Niezbędne jest również wsparcie najbliższych i ich zrozumienie dla wykonywanej przeze mnie pracy.

Dlaczego zdecydował się Pan całą aktywność zawodową skierować na powiat krakowski, a nie województwo małopolskie czy ministerstwo?

Zawsze chciałem mieć wpływ na otaczającą mnie rzeczywistość. Z tego powodu na pewnym etapie życia

zdecydowałem się zaangażować w działalność organizacji pozarządowych, później aktywność gminną, w końcu powiatową i regionalną. Długa historia. Pełnienie funkcji starosty to tylko część mojej aktywności. Przewodnicząc Zarządowi Powiatu w Krakowie mam realne możliwości wdrażania w życie projektów i rozwiązań, które wiele lat nie mogły doczekać się realizacji. Nie było możliwości finansowych, nie było woli politycznej, czasami brakowało potrzebnej większości.

Teraz jest inaczej?

Zdecydowanie. Wspólnie z Zarządem i Radą Powiatu w Krakowie realizujemy ustalony program. Przede wszystkim postawiliśmy na pozyskanie środków zewnętrznych. W tym celu przebudowaliśmy w Starostwie strukturę organizacyjną. Powstało m.in. Biuro Strategii i Rozwoju, które monitoruje wszelkie możliwości pozyskania środków zewnętrznych. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Dobrze napisane wnioski przyniosły efekt w postaci dofinansowań kluczowych inwestycji.

Brzmi ciekawie. Wiemy jednak, że dofinansowanie to dopiero początek sukcesu.

To prawda. Czasami zastanawiam się, czy nie przesadzamy z tym rozmachem inwestycyjnym. Przecież mogliśmy się skupić wyłącznie na kilku projektach modernizacji dróg powiatowych, a nie od razu kompleksowo je przebudowywać, projektować nowe, budować mosty czy wiadukty. Byłoby na pewno łatwiej... ale czy lepiej dla powiatu? Moim zdaniem nie. Zaproponowałem trudniejszą drogę.

Tylko dlaczego tyle inwestycji drogowych jest realizowanych w tym samym czasie?

Wykorzystujemy naszą szansę. Rozwój powiatu krakowskiego wymusza na nas szybkie i zdecydowane decyzje inwestycyjne. Przykładowo gminy powiatu krakowskiego położone na północy Krakowa nie mogą dłużej czekać na wykonanie dawno oczekiwanych inwestycji. Realizowany wspólnie z gminami Zielonki, Michałowice i Kraków wiadukt w Batowicach jest niezbędny do udrożnienia wjazdu do Krakowa. Budowana

przez Generalną Dyрекcyję Dróg Krajowych i Autostrad Północna Obwodnica Krakowa i trasa S7 to również nadrabianie zaległości i wykonywanie niemożliwego. Inwestycje drogowe to tylko część pakietu inwestycyjnego. W trakcie realizacji jest wiele modernizacji budynków szkół, domów pomocy społecznej. No i bardzo nowoczesny obiekt administracyjny – filia Starostwa w Szycach (Wielka Wieś).

Co ma Pan na myśli?

Budynek posiada powietrzną pompę ciepła - najwyższy standard teletechniki, fotowoltaikę, ale przede wszystkim inteligentne zarządzanie.

Ambitnie.

Oczywiście. Inaczej nie ma sensu. Nasi mieszkańcy na to zasługują. Oczekują od nas najlepszych rozwiązań, a nie tylko półśrodków. Musimy starać się realizować

Budowa wiaduktu w Batowicach (gmina Zielonki), łączącego powiat krakowski z Krakowem.



usługi publiczne na odpowiednim poziomie. Stąd decyzja o utworzeniu Filii w Szycach. W wielu aspektach funkcjonowania administracji powiatowej jesteśmy bardziej obciążeni i mamy więcej operacji niż miasto Kraków. Według statystyk, powiat krakowski zajmuje drugie bądź trzecie miejsce w Polsce pod względem ilości wykonywanych zadań.

Trwająca kadencja samorządu to również czas nowych pomysłów...

Zgadza się. Staramy się wspólnie z Zarządem Powiatu proponować rozwiązania, które sprawdziły się w innych samorządach. Opracowujemy własne nowatorskie programy. Wspieramy obszary, które do tej pory były zaniedbywane i nie otrzymywały realnego wsparcia finansowego.

Uruchomiliśmy program dedykowany ochotniczym strażom pożarnym, polegający na dofinansowaniu zakupu sprzętu ratowniczo-gaśniczego, a także samochodów i pojazdów niezbędnych a w akcjach ratowniczych. Rocznie przeznaczamy na ten cel ok. 300 000 zł.

Opracowaliśmy program POWIAT BEZ SMOGU. Każdy zainteresowany może otrzymać dotację w wysokości 3000 zł do wymienianego pieca. Postawiliśmy na ograniczenie do maksimum wszelkich formalności. Chcemy włączyć się w akcje wymiany pieców pozaklasowych i wspierać powstawanie ekologicznych rozwiązań. Zielony powiat to realny cel wszystkich samorządów.

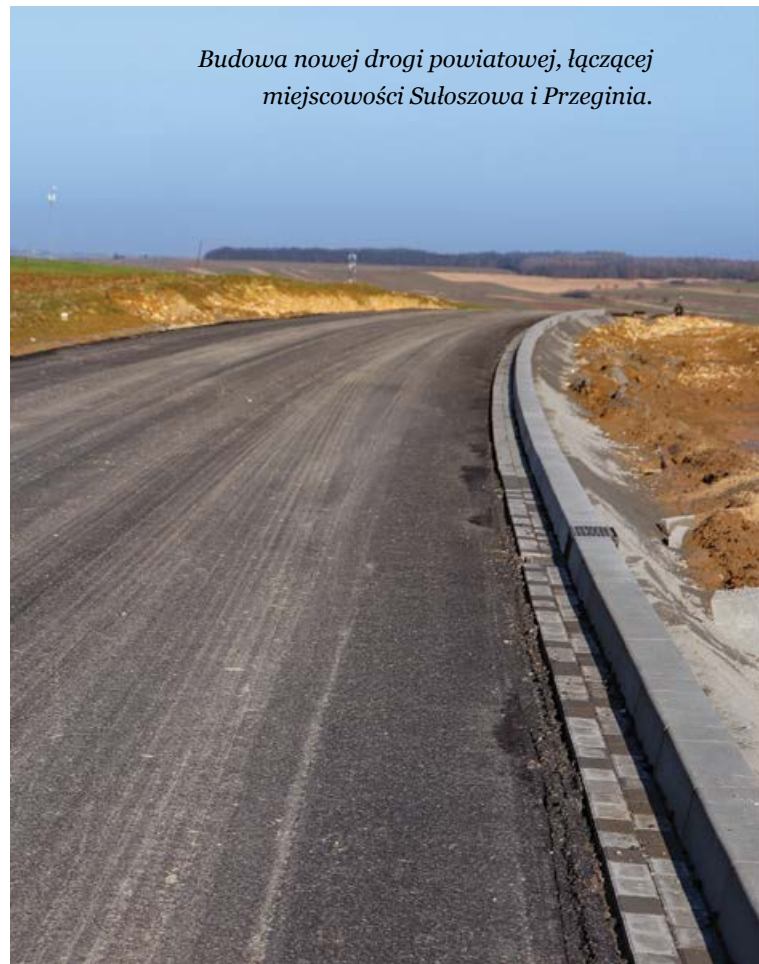
Ciekawe. Chociaż jeszcze bardziej mnie interesuje zmiana podejścia władz powiatu do wsparcia ochrony zabytków i... o ile dobrze pamiętam, wsparcia kół gospodyń wiejskich.

Dziedzictwo kulturowe zawsze było dla mnie ważne, dlatego zdecydowaliśmy się podjąć wyzwanie podniesienia jego ochrony na terenie naszego powiatu do wyższej rangi. Założyliśmy, że wymierne rezultaty osiągniemy

działając systemowo. Zaczęliśmy od zabezpieczenia i renowacji zabytków, które znajdują się w najbardziej opłakanym stanie. Niestety, jest ich dużo, a jak wiemy, zabytkowe mienie wymaga większych nakładów – nie mniej to nasz wspólny obowiązek – ocalić je od zapomnienia i degradacji. Dzisiaj możemy się poszczycić pięknymi rewitalizacjami: Willi Japonka w Krzeszowicach, zabudowy w Zespole Szkół w Czernichowie i wielu innych obiektów. To temat na całkowicie inną rozmowę. Uruchomiliśmy również program *Kapliczki powiatu krakowskiego*, w którym wspieramy renowację zabytkowych miejsc kultu religijnego. Program cieszy się zainteresowaniem i na pewno zostanie powtórzony w nadchodzącym roku.

Koła Gospodyń Wiejskich to odrębny temat. Rozmawiając z radnymi, doszliśmy do wniosku, że wsparcie szeroko pojętego dziedzictwa niematerialnego powinno stanowić ważny element pracy obecnej kadencji.

Budowa nowej drogi powiatowej, łączącej miejscowości Suloszowa i Przeginia.



Planujemy zinventaryzować stroje podkrakowskie, zwyczaje oraz tradycję – spróbować stworzyć monografię regionu. Na pewno rozpoczniemy to dzieło.

Chciałbym, aby mieszkańcy powiatu krakowskiego byli dumni z miejsca swojego zamieszkania i szczylicili się lokalną tradycją. Z tego m.in. powodu tak dużą wagę przykładam do ratowania zabytków i nadawania im nowych funkcji. Chciałbym przekonać jak najwięcej osób, że powinniśmy na nowo zdefiniować markę powiatu krakowskiego i obrać strategię dla zrównoważonego rozwoju lokalnego z wykorzystaniem aspektów turystycznych i kulturowych. Mamy potężny potencjał.

Podsumowując, priorytetami w tej kadencji są inwestycje i kultura?

To zbyt duże uproszczenie. Bez dużych nakładów na infrastrukturę nie nadrobimy zaległości w stosunku

do rozwoju budownictwa i oczekiwań mieszkańców. To jest niezbędny warunek, by zacząć współpracować z wszystkimi interesariuszami wewnętrznymi i zewnętrznymi powiatu krakowskiego w celu budowania kapitału społecznego powiatu. To zapomniany aspekt od momentu powstania powiatu. Skupiliśmy się na drogach, chodnikach, budynkach... a zapomnieliśmy o edukacji kulturowej, projektach nakierowanych na współpracę międzysektorową m.in. na rzecz rozwoju potencjału turystycznego powiatu.

Dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia w tym trudnym epidemicznym czasie oraz wytrwałości w realizacji ambitnych celów.

Dziękuję.

Rozmawiał: Jan Bereza

Willa Japonka w Krzeszowicach



dynamiczny RÓZWOJ podkrakowskich gmin

Jan Bereza

Gdyby liczba obywateli Polski wzrastała od 1999 roku w takim tempie, jak w gminie Zielonki, to byłoby nas dzisiaj w kraju **65,7 mln**; natomiast gdyby przyrost ludności był taki jak w powiecie krakowskim, Polska liczyłaby obecnie **45,6 mln** mieszkańców.





Dla zobrazowania fenomenu podkrakowskiego boomu można stwierdzić, że między 1999 rokiem, kiedy powstały powiaty, a rokiem 2020 (z którego mamy dane) w powiecie krakowskim przybyło tylu mieszkańców, ile liczą takie miasta jak Kołobrzeg, Krosno, Dębica, Radomsko czy Otwock.

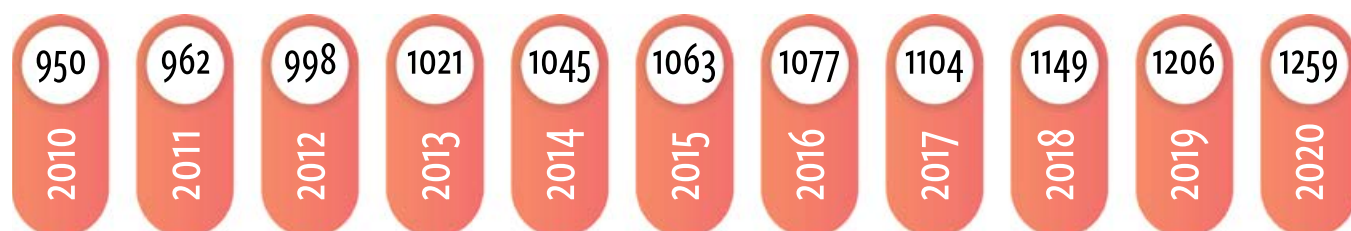
Polska od lat się wyludnia a duże miasta „zasysają” do swoich obszarów aglomeracyjnych mieszkańców z regionów słabiej zurbanizowanych i tracących swój potencjał rozwojowy. Jednocześnie w naszym kraju rośnie odsetek seniorów w wieku emerytalnym i maleje odsetek dzieci i młodzieży.

Stabilny rozwój i biznes pod miastem

Doświadczenie czasu pandemii niewątpliwie przekonuje nas o walorach posiadania własnego domu i większej swobodzie życia, jaką zapewnia standard, który możemy określić wzorem: dom + ogród + samochód.

Czynnikami, które długotrwale pobudzają rynek nieruchomości, także ten w okolicy Krakowa, są dobra koniunktura gospodarcza, niskie bezrobocie i rosnące zarobki, pozwalające na planowanie rodzinnych inwestycji. Bez stabilnej pracy i zarobków, wystarczających na godne życie, trudno byłoby sobie wyobrazić podejmowanie decyzji o wzięciu kredytu na kilkadziesiąt lat.

Powiat krakowski – podmioty gospodarcze wpisane do rejestru REGON na 10 tys. ludności w latach 2010 - 2020 | Dane: GUS BDL





Ludność powiatu krakowskiego i gmin w powiecie w wybranych latach okresu 1999 - 2020 | Dane: GUS BDL

| JEDNOSTKA SAMORZĄDU / ROK | 1999 | 2000 | 2010 | 2015 | 2016 | 2017 | 2018 | 2019 | 2020 |
|---------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|--------|
| Powiat krakowski | 236 184 | 237 052 | 259 261 | 270 490 | 272 591 | 274 843 | 277 145 | 279 239 | 281440 |
| Czernichów | 12 582 | 12 654 | 13 637 | 14 316 | 14 474 | 14 535 | 14 587 | 14 712 | 14 704 |
| Igołomia-Wawrzeńczyce | 7 719 | 7 717 | 7 778 | 7 714 | 7 721 | 7 702 | 7 724 | 7 698 | 7 728 |
| Iwanowice | 7 991 | 8 009 | 8 555 | 8 970 | 9 014 | 9 098 | 9 135 | 9 164 | 9 215 |
| Jerzmanowice-Przegonia | 10 286 | 10 309 | 10 629 | 10 842 | 10 876 | 10 917 | 10 935 | 10 964 | 10 955 |
| Kocmyrzów-Luborzyca | 12 582 | 12 606 | 14 100 | 14 942 | 15 107 | 15 260 | 15 575 | 15 776 | 16 020 |
| Krzyszowice | 31 378 | 31 284 | 32 268 | 32 394 | 32 291 | 32 296 | 32 195 | 32 129 | 32 104 |
| Liszki | 14 800 | 14 816 | 16 151 | 16 815 | 16 994 | 17 110 | 17 292 | 17 447 | 17 495 |
| Michałowice | 6 952 | 7 072 | 9 190 | 9 981 | 10 163 | 10 380 | 10 563 | 10 762 | 10 909 |
| Mogilany | 10 022 | 10 116 | 12 444 | 13 532 | 13 655 | 13 819 | 14 052 | 14 233 | 14 423 |
| Skąpa | 9 421 | 9 461 | 10 030 | 10 477 | 10 519 | 10 520 | 10 556 | 10 579 | 10 553 |
| Skawina | 41 086 | 41 111 | 42 688 | 43 184 | 43 346 | 43 369 | 43 496 | 43 586 | 43 751 |
| Słomniki | 13 632 | 13 695 | 13 821 | 13 638 | 13 675 | 13 677 | 13 680 | 13 638 | 13 557 |
| Sułoszowa | 5 928 | 5 923 | 5 837 | 5 836 | 5 814 | 5 819 | 5 830 | 5 835 | 5 807 |
| Świątniki Górne | 8 362 | 8 418 | 9 279 | 9 774 | 9 839 | 9 957 | 10 083 | 10 195 | 10 302 |
| Wielka Wieś | 8 605 | 8 659 | 10 322 | 11 231 | 11 514 | 11 956 | 12 356 | 12 721 | 13 162 |
| Zabierzów | 21 032 | 21 200 | 24 132 | 25 565 | 25 815 | 26 206 | 26 504 | 26 708 | 27 065 |
| Zielonki | 13 806 | 14 002 | 18 400 | 21 279 | 21 774 | 22 222 | 22 582 | 23 092 | 23 690 |

| JEDNOSTKA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO | Liczba mieszkańców 1999 | Liczba mieszkańców 2020 | Zmiana liczby mieszkańców (ilość osób) 1999-2020 | Procentowa zmiana liczby mieszkańców 1999-2020 |
|------------------------------------|----------------------------|----------------------------|--|---|
| Powiat krakowski | 236 184 | 281 440 | + 45 256 | + 19,2 % |
| Kocmyrzów-Luborzyca | 12 582 | 16 020 | + 3438 | + 27,3 % |
| Michałowice | 6 952 | 10 909 | + 3957 | + 57,0 % |
| Mogilany | 10 022 | 14 423 | + 4401 | + 43,9 % |
| Świątniki Górne | 8 362 | 10 302 | + 1940 | + 23,2 % |
| Wielka Wieś | 8 605 | 13 162 | + 4557 | + 52,9 % |
| Zabierzów | 21 032 | 27 065 | + 6033 | + 28,7 % |
| Zielonki | 13 806 | 23 690 | + 9884 | + 71,6 % |

Zmiana liczby mieszkańców w gminach o największym wskaźniku przyrostu
Dane: obliczenia własne na podstawie GUS BDL

Eksplozja przedsiębiorczości w obszarze podmiejskim to przede wszystkim tysiące nowych firm, które zmieniły pejzaż przedmieść Krakowa i graniczących z nim gmin. Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Statystycznego, z których wynika, że coraz większa część mieszkańców powiatu krakowskiego zakłada własne firmy. Przedstawiony w tabeli wskaźnik liczby podmiotów ujętych w rejestrze REGON na 10 tys. mieszkańców rośnie systematycznie i dzieje się to jednocześnie z szybkim przyrostem liczby samych mieszkańców. Taka kumulacja pozytywnego trendu powstawania nowych firm i powiększania się liczby mieszkańców do wodzi rosnącej pozycji powiatu krakowskiego w regionie i w kraju.

Dwie Skawiny, cztery Krzeszowice

Wzrost liczby mieszkańców powiatu krakowskiego z 236,2 tys. osób w 1999 roku do 281,4 tys. osób w 2020 roku oznacza, że w liczącym 17 gmin powiecie przybyło ponad 45 tys. osób. Taką sytuację można porównać do powstania „od zera” pod Krakowem miasta wielkości Dębicy. Największe miasto powiatu krakowskiego – Skawina – liczyła w 2020 roku 24,4 tys. mieszkańców. Drugie pod względem populacji w powiecie Krzeszowice miały 9,97 tys. mieszkańców. Czyli wzrost o 45 tys. mieszkańców populacji powiatu krakowskiego obrazowo można przedstawić jako powstanie w okresie lat

1999 – 2020 niemal dwóch nowych Skawin albo ponad czterech Krzeszowic.

Ten dodatni bilans i prorozwojowy trend w powiecie krakowskim nie jest w równym stopniu dziełem każdej z gmin.

W gronie 17 gmin powiatu wyłania się grupa liderów – to gminy położone blisko Krakowa, z rozwiniętym budownictwem nie tylko indywidualnym, ale także deweloperskim. Na czele gmin, które w ciągu dwóch dekad wybrało najwięcej nowych mieszkańców są Zielonki, Michałowice, Wielka Wieś i Mogilany. W samej tylko gminie Zielonki w okresie 1999 – 2020 przybyło prawie 10 tys. mieszkańców – to mniej więcej tyle, ile liczy całe miasto Krzeszowice.

Przyspieszenie rozwoju podkrakowskich gmin dokonuje się na niespotykaną do tej pory skalę, ale dynamiczne wzrosty liczby ludności i budownictwa wiążą się z nowymi wyzwaniami. Coraz większa liczba mieszkańców to konieczność doprowadzenia do ich domów infrastruktury wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej. Dla samorządów to także obowiązek zapewnienia dostępu do placówek edukacyjnych, przedszkolnych, instytucji kultury itd. Na szczęście dla samorządów gminnych i powiatowego, nowi mieszkańcy to zwiększenie wpływów z podatków od osób fizycznych (PIT).

– *Napływ nowych mieszkańców do gmin powiatu krakowskiego ma korzystny wpływ na kondycję finansową lokalnych samorządów, ale też na dochody deweloperów i właścicieli działek przeznaczonych pod zabudowę, a także jest źródłem ożywienia gospodarczego – głównie na skutek wzrostu popytu na usługi lokalne. To, w jakim stopniu podkrakowski boom jest rezultatem uświadomionej i prężnej polityki gmin, a w jakim skutkiem renty lokalizacyjnej, umiarkowanie powiązanej z dalekosiężną wizją rozwoju lokalnego, wymaga odrębnej i głębszej refleksji. Nie można jednak zapominać, że rozbudowa przedmieść Krakowa generuje również wiele problemów, których rozwiązania nie można odroczyć na przyszłość. Najważniejszymi z nich są chaos przestrzenny, powodowany urbanizacją łanową, problemy komunikacyjne (korki, niewydolny transport zbiorowy), środowiskowe (ograniczanie terenów zielonych, zaburzenie ekosystemów, niska jakość powietrza), społeczne (brak poczucia tożsamości lokalnej wśród nowych mieszkańców) oraz niewystracające tempo rozwoju lokalnych usług publicznych (rosnące zapotrzebowanie na usługi społeczne, administracyjne i techniczne).*

Sukces finansowy samorządów powiatu krakowskiego nie powinien przysłaniać skali wyzwań, przed którymi wciąż one stoją. Powinniśmy wierzyć, że tak się nie stanie, gdyż skutki takich zaniechań, w przypadku sprawdzenia się korzystnych dla powiatu krakowskiego prognoz demograficznych, byłyby jeszcze trudniejsze do naprawienia – ocenia obecną sytuację dr hab. Marcin Zawicki, prof. UEK, Dziekan Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Koordynacyjna rola powiatu

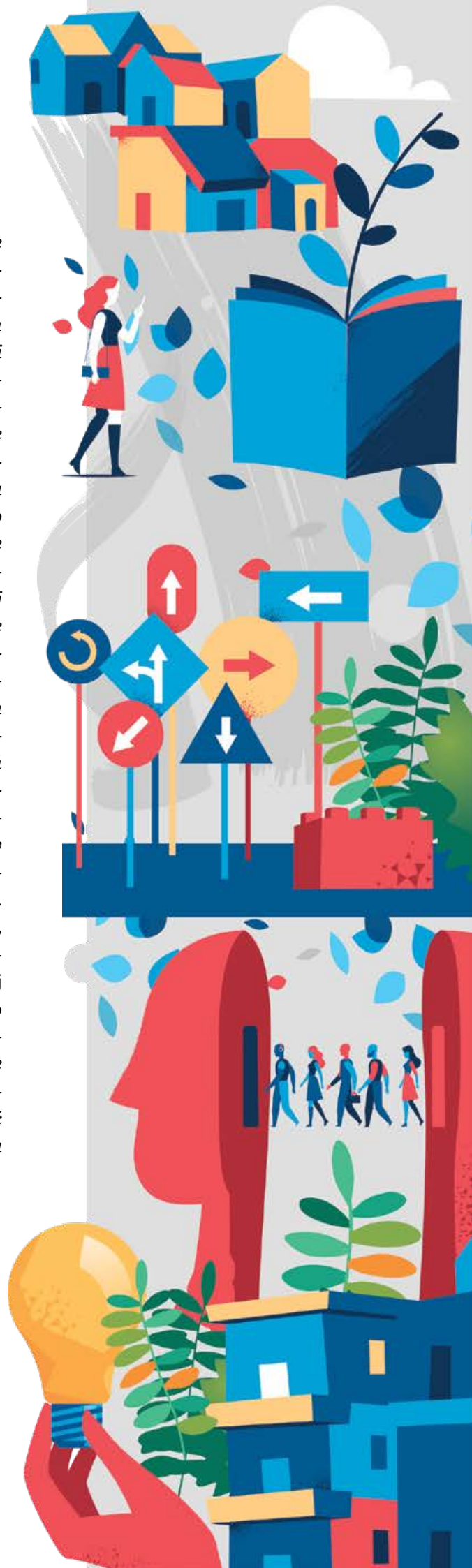
Dla zapewnienia kontynuacji pozytywnego trendu w obszarze podkrakowskim rozwiązania wymagają problemy o charakterze ponadgminnym, w szczególności skomunikowanie szeroko rozumianej aglomeracji.

Dla codziennych dojazdów między gminami a Krakowem duże znaczenie mają drogi powiatowe, często będące alternatywą dla dróg głównych. W ostatnich latach wykonano wiele inwestycji, poprawiając ich przepustowość.

Dla bardziej równomiernego rozwoju powiatu krakowskiego niezbędna staje się również poprawa regionalnych połączeń kolejowych, skoordynowanie ich z połączeniami autobusowymi na liniach regularnych, rozwój systemu Parkuj i Jedź.

– *Zanim nie powstaną jednostki administracyjne*

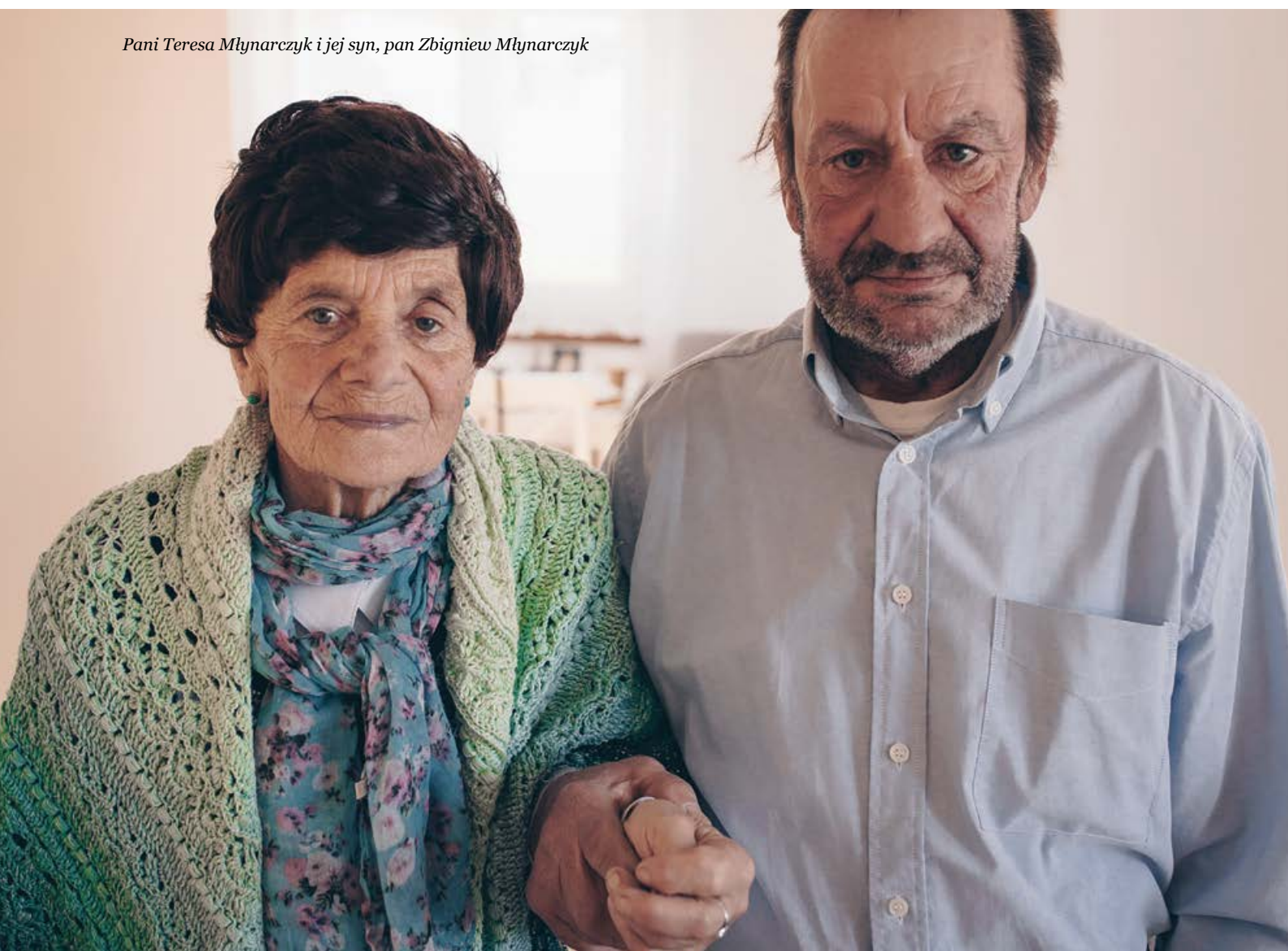
odpowiedzialne za koordynację polityki rozwoju terytorialnego na obszarach aglomeracyjnych, konieczne jest rozwijanie różnych form współpracy pomiędzy gminami podkrakowskimi, powiatem krakowskim i miastem Kraków. Nie chodzi jednak wyłącznie o jednostkowe projekty, lecz o poszukiwanie i urzeczywistnianie wspólnej wizji rozwoju aglomeracji krakowskiej. W celu poprawy ładu przestrzennego niezbędne jest wypracowanie koncepcji funkcjonalno-przestrzennej i komunikacyjnej aglomeracji, poszukiwanie racjonalnych sposobów stymulowania scalania i podziału gruntów sprzyjających tworzeniu lepszej jakości przestrzeni publicznej i rozwiązań komunikacyjnych oraz współdziałania gmin w opracowywaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego – uważa dr hab. Marcin Zawicki, prof. UEK, Dziekan Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i dodaje – Przewidywanie terenów pod zabudowę powinno w większym niż dotychczas stopniu uwzględniać bliskość środków transportu zbiorowego i ich perspektywiczną przepustowość, a nie wyłącznie dostępność do drogi publicznej. Ze względów środowiskowych i społecznych byłoby idealnie, gdyby projekty modernizacji dróg zakładały budowę zielonych ciągów pieszo-rowerowych.



W małe WIELKIE Olszowice

Dariusz Tylek

Pani Teresa Młynarczyk i jej syn, pan Zbigniew Młynarczyk



O niezwyklej akcji pomocy pogorzelcom z Olszowic, która miała miejsce niemal rok temu, opowiada **Dariusz Tylek** – strażak OSP Olszowice, który zajął się organizacją zbiórki na rzecz poszkodowanych sąsiadów oraz czynnie uczestniczył w działaniach związanych z budową nowego domu dla Pani Teresy Młynarczyk (87 lat) i jej syna Zbigniewa (65 lat).

Miałem olbrzymią przyjemność być jednym z koordynatorów akcji przeprowadzonej przez OSP Olszowice, którą nazwaliśmy obrazowo „nie mieli Wiele, stracili wszystko”. Akcja ta, będąca efektem zaangażowania się wielu ludzi dobrej woli, miała na celu pomoc pogorzelncom, których dom spłonął doszczętnie w Sylwestra, 31 grudnia 2020 roku. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej. Tragiczne zakończenie minionego roku poruszyło serca nie tylko sąsiadów.

Szybka reakcja

W tym dramatycznym dniu Pani Teresa była sama w domu. Gdy wybuchł pożar, wybiegła na zewnątrz wołając o pomoc. Chwilę potem chciała wrócić do płonącego budynku. Na szczęście powstrzymała ją jedna z sąsiadek, Elżbieta Kucharczyk. W przypadku Pani Teresy na szczęście skończyło się na niegroźnych poparzeniach, ale po budynku zostało niewiele. Jeszcze w tym samym dniu uruchomiłem – w porozumieniu z prezesem OSP Zbyszkim Pietrzykiem i moim bratem Piotrem Tytkiem – zrzutkę na pomoc dla nich na portalu zrzutka.pl/pozar-domu-olszowice. Pogorzelnicy byli w tragicznej sytuacji. W jednej chwili stracili wszystko, co posiadali.

Praca na pogorzelnisku

Niemal od razu doszło do niesamowitej społecznej aktywności. 2 stycznia prawie 50 osób: strażaków, mieszkańców Olszowic i sąsiadów, pracowało na pogorzelnisku, aby uprzątnąć pozostałości po pożarze. Pracowaliśmy od 7:00 do 22:00. Z pogorzelniska wywiezionych zostało prawie



10 dużych kontenerów na śmieci i kilka ciężarówek pozostałości po domu. W miejscu, w którym jeszcze 31 grudnia stał budynek, kilka dni później, 2 stycznia, była już działka przygotowana do wybudowania nowego domu.

Darczyńcy z całej Polski i z zagranicy

Nie sposób policzyć dokładnie, ile osób zaangażowało się w naszą akcję. Wspomnę tylko, że nowy dom udało nam się wybudować w rekordowym czasie 62 dni. Jednak aby powstał budynek, sama praca ludzkich rąk nie

wystarczyła – potrzebne były środki pieniężne, bez których nie można kupić materiałów budowlanych. Na założonej zbiórce pieniądze wpłaciło dokładnie 1450 osób. Były to osoby nie tylko z całej Polski, ale także z zagranicy. Udało nam się zebrać w sumie ponad 180 tys. złotych. Do tej kwoty należy dodać wsparcie kilkudziesięciu firm, które również bezinteresownie zaangażowały



„(...) nowy dom udało nam się wybudować w rekordowym czasie 62 dni.”

się w naszą akcję, dostarczając niezbędne materiały czy też świadcząc nieodpłatnie usługi. Projektem zajęła się architekt z Olszowic Anna Młynarczyk (zbieżność nazwisk z naszymi pogorzalcami zupełnie przypadkowa). Urząd Gminy Świątniki Górne oraz Starostwo Powiatowe wsparły nas w kwestiach formalnych, tak abyśmy jak najszybciej mogli rozpocząć budowę nowego domu. Sam proces odbudowy koordynował mój brat Piotr Tylek.

Dobry wspólny cel

Ekipy działające były fantastyczne. Fachowe, szybkie i sprawne. Łączył nas wspólny cel i było to widać po postępie prac. Sprawami związanymi z koordynacją darów rzeczowych oraz wyposażeniem domu zajmowała się sąsiadka Monika Wilczyńska. Za kontakt z urzędami odpowiadał prezes OSP Zbigniew Pietrzyk. Jeszcze w dniu pożaru gmina Świątniki Górne zakupiła drewno na nową konstrukcję domu, zapewniła kontenery do wywozu śmieci oraz poczęstunek dla pracujących na pogorzeli-sku. Prywatni sponsorzy, którzy chcą zostać anonimowi, od razu zapłacili za beton potrzebny do wykonania fundamentów. Stworzyliśmy zespół odpowiedzialny za promocję tej gigantycznej akcji. Do grupy „bazarkowej” dołączyło prawie 1000 osób. Na aukcjach licytowano prezenty m.in. od Powiatu Krakowskiego, Gminy Zabierzów, Gminy Skawina, Gminy Pcim, Gminy Świątniki Górne, Gminy Liszki, Gminy Myślenice oraz od całej rzeszy ludzi dobrej woli. Pamiętam moje spotkanie ze starostą Wojciechem Pałką. Przyjął mnie tuż przed zamknięciem urzędu i przekazał na licytację obrazy oraz zestawy prezentów. Co krok spotykaliśmy na swojej drodze kogoś życzliwego – niezwykle osoby prywatne i przedstawiciele instytucji, urzędów oraz firm.

Dobrosąsiedzka pomoc

W naszych małych Olszowicach, które w trudnych chwilach pokazały swoją ludzką WIELKOŚĆ, wykonaliśmy wspaniałe dzieło. Udało się to tylko dzięki jedności i pracy wielu ludzi. W trakcie całej akcji zamieściłem kilkaset postów i jeszcze więcej zdjęć, które zachęcały do wsparcia naszej inicjatywy. Nagrodą za naszą pracę był uśmiech Pani Teresy i Pana Zbyszka podczas przekazania kluczy do domu. To wzruszające wydarzenie miało miejsce w 62 dni po pożarze (tak właśnie!) – w dniu 3 marca 2021 roku.

Kapliczka przy nowym domu

W dniu sprzątanego pogorzeli-ska znalazłem uszkodzony metalowy krzyżyk i gipsową figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Figurka była zmrożona, zalana wodą, osmalona, ale NIEUSZKODZONA. Według wszystkich, z którymi rozmawiałem, w takim pożarze figurka z gipsu nie miała najmniejszych szans na ocalenie. Zrobiłem jej kilka zdjęć, które wrzuciłem do Internetu na profil OSP Olszowice fb.com/ospolszowice. Post ten zobaczyło ponad 60 tys. ludzi, a wśród nich renowator zabytków z Krakowa, Andrzej Rozkocha, który podjął się odnowienia tej figurki. Zdecydowaliśmy, że przy nowo wybudowanym domu postawiona zostanie kapliczka z tą właśnie figurką. Zbudował ją nieodpłatnie wnuk Pani Teresy – Eryk Młynarczyk – który jest mistrzem kowalstwa. Uroczystego poświęcenia kapliczki dokonał w dniu 3 maja 2021 roku ks. Piotr Kluska, proboszcz parafii z Sieprawia. Był to oficjalny finał akcji.



Powrót do normalnego życia

Nasi pogorzelcy już niemal rok mieszkają w niewielkim (35 m²), ale własnym, w pełni urządzonym domu z łazienką. Budynek jest podłączony do wody i kanalizacji, a także wyposażony

w instalację fotowoltaiczną. Obok domu strażacy z OSP Olszowice, OSP Rzeszotary i JRG Skawina dobudowali drewniany warsztat dla Pana Zbyszka, altanę oraz kojec dla psów. Nieszczęście, które przyniósł pożar zamieniło się w dobro wynikające z ludzkiej chęci pomocy. Na domu zawiesiliśmy tabliczkę „małe WIELKIE Olszowice – dzięki wielu ludziom dobrej woli ten dom wybudowano początkiem 2021 roku w miejscu domu, który spłonął 31.12.2020 roku”.



Żyjemy w czasach, w których wszyscy jesteśmy zabiegani i skoncentrowani wyłącznie na sobie i swoich problemach. Zdarzają się jednak sytuacje, wobec których nie możemy przechodzić obojętnie. Historia Pani Teresy z Olszowic pokazuje, że nawet w najtrudniejszych momentach naszego życia możemy liczyć na pomoc i wsparcie życzliwych ludzi. W mojej ocenie takie działania należy nagłaśniać i pokazywać jako przykład. Dzięki strażakom z Olszowic tragiczne wydarzenie stało się dla Pani Teresy i jej syna tylko złym wspomnieniem, natomiast dla lokal-

nej społeczności szansą na zacieśnienie społecznych więzi. Mogli poczuć krzepiącą siłę ludzkiej wspólnoty i solidarności, która nie zna granic.

Długo zastanawiałam się, w jaki sposób możemy docenić tych, którzy poświęcili swój czas, aby pomóc potrzebującym. Postanowiłam złożyć wniosek o przyznanie nagrody Starosty Krakowskiego dla OSP Olszowice. Mam nadzieję, że postawa strażaków z Olszowic stanie się dodającą otuchy i budującą wiarę w ludzi inspiracją.

Wanda Kułaj
Członek Zarządu Powiatu Krakowskiego



13 października 2021 roku w Chochołowym Dworze w Jerzmanowicach odbyła się VIII Gala Wręczenia Nagród Powiatu Krakowskiego i Starosty Krakowskiego. Nagrodę Starosty Krakowskiego otrzymała m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Olszowicach.

Sukcesy



podkrakowskich gmin

Piotr Goraj
Przewodniczący Rady Powiatu w Krakowie

Obserwowany od lat wielokierunkowy rozwój podkrakowskich gmin, przekłada się nie tylko na wysokie wskaźniki ekonomiczne i demograficzne, ale przede wszystkim na lepszą jakość życia mieszkańców. Prężny rozwój regionu zależy w dużej mierze od skutecznej polityki władz samorządowych. Mając to na uwadze, eksperci od lat badają i oceniają dokonania władz lokalnych, aby pokazać samorządy, które najlepiej dbają o swój zrównoważony rozwój. Analizy te stają się podstawą do tworzenia rankingów najprężniej rozwijających się miast i gmin Polski. Najbardziej prestiżowym z nich jest Ranking samorządów „Rzeczpospolitej”. Od kilku lat w czołówce najlepszych polskich samorządów znajdują się gminy z powiatu krakowskiego, budując w ten sposób markę terenów leżących wokół Krakowa.

Silna drużyna

Z wspomnianego wcześniej rankingu wyłania się obraz coraz silniejszej podkrakowskiej drużyny, która podnosi poprzeczkę w skali całego kraju. Warto podkreślić, że wysokie pozycje naszych gmin w rankingu

„Rzeczpospolitej” są efektem nie tylko dobrej pracy samorządów gminnych, ale również otwartości na współpracę z różnymi partnerami, zarówno publicznymi, jaki i społecznymi czy gospodarczymi. W samorządzie potrzebne jest bowiem zarówno konkurowanie, które pobudza innowacje i daje ciekawe rozwiązania, jak i współpraca. Podkrakowskie gminy mogą tutaj służyć jako wspaniały przykład do naśladowania. Komunikacja publiczna, dostęp do służby zdrowia, szkół, zaopatrzenie w wodę, odbiór odpadów stałych i ciekłych – to usługi, które świadczone są bardzo często w aglomeracji krakowskiej ponad granicami administracyjnymi.

Punkt widzenia, metoda oceny

Tworząc swój ranking „Rzeczpospolita” opiera się na danych z GUS, Ministerstwa Finansów, a także na ankietach uzupełnianych przez władze lokalne. Zaletą tego rankingu jest m.in. dobór kryteriów, które dość wiernie oddają obraz samorządów. Mamy więc kategorię trwałości ekonomiczno-finansowej, społecznej (wpływ na jakość życia i budowę społeczeństwa obywatelskiego),

| 2021 r. | | 2020 r. | | 2019 r. | |
|-----------------|-----------|----------------------------|--|-----------------|--|
| 1. Wielka Wieś | 78,14 pkt | 4. Wielka Wieś* | | 1. Wielka Wieś | |
| 5. Zabierzów | 69,92 pkt | 8. Zabierzów | | 7. Zabierzów | |
| 11. Zielonki | 64,61 pkt | 11. Zielonki | | 28. Michałowice | |
| 21. Michałowice | 58,79 pkt | 48. Michałowice | | 134. Zielonki | |
| 67. Liszki | 49,36 pkt | 100. Igołomia-Wawrzeńczyce | | 158. Sułoszowa | |

Tabela 1. Klasyfikacja „pierwszej piątki” gmin wiejskich z powiatu krakowskiego w *Rankingu samorządów „Rzeczpospolitej”* w latach 2019 - 2021

Źródło: <https://rankingsamorzadow.rp.pl/> /
*w 2020 roku pierwsze miejsce zajęła gmina Kleszczów (woj. łódzkie)

| 2021 r. | | 2020 r. | | 2019 r. | |
|----------------------|-----------|----------------------|--|----------------------|--|
| 19. Skawina | 73,31 pkt | 190. Świątniki Górne | | 218. Świątniki Górne | |
| 50. Krzeszowice | 64,44 pkt | 230. Skawina | | 271. Skawina | |
| 135. Świątniki Górne | 51,94 pkt | 231. Słomniki | | 311. Krzeszowice | |
| 219. Słomniki | 47,06 pkt | 295. Krzeszowice | | 346. Słomniki | |
| 325. Skała | 43,73 pkt | 426. Skała | | 654. Skała | |

Tabela 2. Klasyfikacja gmin miejsko-wiejskich z powiatu krakowskiego w Rankingu samorządów „Rzeczpospolitej” w latach 2019 – 2021*

Źródło: <https://rankingsamorzadow.rp.pl/> // *w latach 2019 – 2021 pierwsze miejsce zajmowała gmina Morawica (woj. świętokrzyskie)

środowiskowej (ochrona środowiska) oraz m.in. jakość zarządzania urzędami.

Jak więc wypadają gminy wiejskie tworzące powiat krakowski na tle całego kraju? Skupiając się tylko na tych gminach, które w ostatnich trzech latach (2019 – 2021) były wśród pięciu najlepiej ocenianych w rankingu „Rzeczpospolitej”, widzimy, że szybko umacniają swoje pozycje. O ile bowiem w pierwszej „setce” w 2019 roku były tylko trzy gminy wiejskie, tj. Wielka Wieś, Zabierzów i Michałowice, o tyle w 2020 roku do pierwszej setki weszły gminy Zielonki i Igołomia-Wawrzeńczyce, a w 2021 roku dołączyła gmina Liszki. O pozycji

gmin powiatu krakowskiego w kraju świadczy też fakt, że w pierwszej „jedenastce” są aż trzy nasze gminy.

W cieniu Krakowa?

Poprawiają się również pozycje zajmowane przez gminy miejsko-wiejskie naszego powiatu. Co prawda na tle krajowym nie są jeszcze tak wysoko jak Wielka Wieś, Zabierzów czy Zielonki, ale – jak można zaobserwować w tabeli 2. – marsz w górę wszystkich pięciu naszych gmin miejsko-wiejskich jest dość szybki.

Wydaje się, że każda z naszych gmin miejsko-wiejskich już znalazła swoją receptę na rozwój nie tyle

„w cieniu” Krakowa, co w symbiozie z dużym miastem, dającym miejsca pracy i dostęp do bogatej gamy usług społecznych. Awans w ogólnokrajowym rankingu w okresie 2019 – 2021 Skawiny z 271. miejsca na miejsce 19., czy Krzeszowice z 311. pozycji na pozycję 50. uznać należy za wielki sukces. I wierzę, że wszystkie podkrakowskie gminy będą się szybko rozwijały zdobywając coraz lepsze pozycje.

Wszystkie, poza gminą Wielka Wieś, w której mieszkam. Awans powyżej pierwszego miejsca jest niewykonalny, ale trzeba tego miejsca dobrze pilnować i dopingować całą powiatową drużynę do wejścia na podium.



